

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 10. Marca. — Wybory badeńskie bardzo nas tu zadziwiły; zdawało nam się, że rząd znacznie więcej reprezentantów mieć będzie, jak strona opozycyjna. Chociaż z tych przedwstępnych wyborów nie można żadnych pewnych wniosków czynić, to przecież tyle już jest rzeczą widoczną, że liberalna opozycja znów całemi masami do izby zawita, i tym skuteczniej działać będzie, im więcej w ostatnich czasach nauczyć się czegoś miała sposobność. Postanowienie rządu przeistoczenia ministerium uważano za rzecz bardzo zbawienną. Büchler uchodzi słusznie za dzielnego i liberalnego męża; nie mamy jednak nadziei, żeby zdołał izbę prowadzić i porządkować. Jako gorliwy minister skarbu nie miał jeszcze nigdy w izbie osobistych przyjaciół i zwolenników. Beck zaś, nowy szef ministerium, ma pewną farbę w izbie; jest szefem stronnictwa, które z wielką łatwością z rządem by się pogodziło, gdyby tylko rząd ze swęj strony cokolwiek się do tego przychylił. Jako głowa prawej strony pozyskuje dla rządu znaczną większość, przeciwko której lewa strona, jeżeli tego wyrazu w niemieckich izbach użyć można, nie zrobić nie zdoła i dla tego albo się zgodzić albo też zupełnie odosobnić się musi. — Jeżeli w ten sposób extremy ustąpią, będziemy mieli widowisko prawdziwie liberalnej i w zgodzie z rządem zostającej izby. — Nie dowierzamy bardzo pogłosce, że nowe prawo kryminalne wyjść ma z gabinetu, chociaż poprawa naszego sądownictwa niezbędną się być zdaje. Przypominamy sobie pożar naszego koloseum przed trzema laty; właściciel jego, Krüger w skutek podejrzenia, jakoby sam budynek swój podpalił, został do więzienia wtrącony. Po odsiedzeniu pół roku uznano go tymczasem za niewinnego. — Takie tymczasowe uniewinnienie pozwala delikwenta każdej chwili zaczepić i na nowo o tę samą rzecz proces i poszukiwania rozpocząć. Krüger apelował nie zadługo i uzyskał zupełne uniewinnienie. Nim się przecież ze wszystkiemi ukończyła sprawa, minęły blisko trzy lata. Tak długo był Krüger nie tylko nieszczęśliwym człowiekiem, bez majątku i bez uznania swego honoru, ale nadto niepożytecznym członkiem społeczności. — Dzieje się to w innych krajach prędzej i lepiej.

Berlin, d. 11. Marca. — W nowszych czasach powiększyła się u nas

znacznie liczba obłąkanych z powodu marzeń religijnych. Niedawno przewieziono do lazaretu Charité urzędnika od poczty, który ze strachu, przed zbliżającym się sądem ostatecznym rozum utracił. Byłoby rzeczą interesowną dowiedzieć się o wszystkich przyczynach tej choroby.

Monaster, d. 14. Marca. — Dyrektor katolickiego oddziału w ministerium oświecenia, p. Duesberg, powrócił znów po kilkunastu dniach tu zabawieniu do Berlina. Dowiadujemy się, że konferencye jego z biskupem i z radcami biskupa do żadnego porozumienia się nie doprowadziły. Tym więc niecierpliwiej oczekujemy rozstrzygnięcia królewskiego, które teraz koniecznie nastąpić musi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne miasto Kraków.

Kraków od 18. Lutego do 3. Marca 1846. — Dokończenie wyjątku z większego artykułu gazety wrocławskiej o wypadkach w Krakowie.

Dnia 28. Lutego posunęły się wojska austriackie z dwóch stron przeciw Podgórzu i obsadziły nieprzygotowane miasto. W chwili tego ruchu ku Podgórzu szła processya kościelna wysłana z Krakowa, w celu napomnienia chłopów do upamiętania się w zbrodniach krwawych. Austriacy odcięli tę processyę, wielu przy tej sposobności zginęło, między jeńcami znajdowało się 32 księży z Krakowa, których odprowadzono do Olomuńca. W całym Podgórzu prawie wszystkie szyby w oknach wytłuczono.

W skutek cofnięcia się Austriaków z Krakowa, wzrastał zapal ludu, gdyż dorozumiewano się, iż coś z tyłu w Galicyi stać się musiało, co zagnęło ich do opuszczenia miasta. W pierwszym dniu już było 2000 powstańców uzbrojonych. Rząd nowy wydał prawo rewolucyjne złożone z 8 artykułów, w skutek którego każdemu nakazano pod karą śmierci uzbroić się i być posłusznym rządowi, a nakonie utworzył Dembowski, drugi późniejszy sekretarz dyktatora, klub patryotyczny w sali ređut, gdzie miało rewolucyjne mowy. Przez te środki rząd sobie wyjednał de facto powagę. Porwał uniesione umysły za sobą i zaimponował spokojnym i usuwającym się od wszystkiego, przestachem.

Co jest cnota?

z pism
S. Z. Sierpińskiego.

Cnota nogę zlamana, z prawdy dno wypadło,
A pokorze u świata bardzo już nadbladło.
Stare przysłowie.

Cnota jest to różane kwiecie z kołącymi prątkami — boją się do niej zbliżyć, że kole — ale kto zerwie kwiat, napoi się lubą wonią. A jeśli o nim zapomni, opadną listki i uwiędnie korona. — Tak i cnotę postradasz, jeśli zakonu jej na uwadze mieć niebędziesz.

Cnota jest to ptaszek, nazwiskiem słowik, co śpiewa na gałązce, pod którą spoczywa pachołkę pragnące go ułoić, — a miasto słuchania z roszkującą pieni ptaszczyką, zastawia sidła, aby złapanego do klatki przedała za dwa srebrniki nieznanym ludziom.

Zaprawdę, jesteście wy, którzy gnębiecie ucziwych dla marnych zysków — i wydajecie ich w ręce wierzyteli, za to, że chcą zapracować na uiszczenie długu swego, — a wierzytiele zabiorą im grosz ostatni i sprowadzą im płacz i nędzę. Ale płacz ten spadnie na głowy wasze, a z łez biedaczków wypłynie strumień charonowy i pochłonie was z duszą i ciałem.

Zaprawdę, jesteście wy, którzy słuchacie cnotliwych i cieszyście się, bo nie postradaliście jeszcze jarzma natury — lecz słowa dobre nieprzylegają do serca waszego, zapomnicie je, boście niemi cieszyli się tylko jak małpa oswojona ubiorem swego pana; ale nieprzyda się na was ten ubiór, boć to nie wasza rzecz.

Zaprawdę, jesteście wy, którzy robicie dobrze, ażeby wam dobrze było, — którzy sadzicie ogrody, abyście sami tylko dobre zjadali gru-

szki, lub na sprzedaż; a nie sadzicie drzew owocowych w boru gdzieby człek pospolity pożywał darmo, — którzy budujecie drogi główne dla siebie, a na innych ludzie łamią nogi i ręce, — którzy rzucacie grosz jałmużny, aby waszą litość wielbiono, lub dla przeblągania grzechów swych, a nie w celu wsparcia nieszczęśliwych. Biada wam! gdyż pozorna cnota wasza, z występku się zrodziła.

Biada wam! którzy widocznie gnębiecie cnotę; przesładowacie poczciwość, hańbicie niewinność, przeczycie prawdzie, wyśmiewacie rozum, chwając wszystko zle.

Cnota jest to robak, który gryzie występnych — jest to mól, niszczący sobole futro, które nędzną duszę pokrywa; nieznacznie takisze włos, ale wkrótce opadnie i zostawi nędzę z ubóstwem. — Tak i wasz pozór zniknie, okazując was tym, czém w naturze jesteście.

Cnota jest to anioł, który pociesza garncących się pod skrzydła jego; zdobiący laurem i liściem dębowym skronia ich; a człek wszelki rozumny uszanuje; z wielką pocziwością wspominać onych będzie, — zbrodniarzowie nawet ukorzą się przed niemi. A jeśli by, który co rzekł, będzie jakoby głodny wilk, gryzący drzewo i kamienie, a nieznajdujący posilku; i słowa jego wiatr do uszu ludzkich uniesie, i przez cnotę wzgardzony zostanie: albowiem ona mędrzec, który pogardza gardzącymi, nie rośnie chwałą, ani upada niesprawiedliwym sądem ludzi. —

Nadwiśle

z pism
S. Z. Sierpińskiego.

Kto przepływał wzdłuż Wisły od Karpat aż do Bałtyku? kto spoglądał na stare rumowiska starych zamków, co z dwóch brzegów staremi

Śród tych wypadków doszła wiadomość, iż Austriacy cofnęli się z Podgórza i Wieliczki, a widok pozostawionej amunicji, prowiantu, broni i kass zapalił jeszcze więcej masy i dodał powagi i nową siłę rządowi. Nikt nie umiał wyjaśnić tego cofnięcia się inaczej, jak że nadzwyczaj ważne wypadki zająć musiały w całej Galicyi, wobec których cała regularna armia zmuszoną była do cofnięcia się. Wiadomość ta, tudzież druga o wypadkach w Galicyi spowodowała rząd do zamienienia się w dyktaturę. — Dnia 24. wieczorem o 9. godzinie naprzód Lissowski dr. med. zamianował się dyktatorem, a w parę godzin oddał tę władzę dobrowolnie w ręce Tisowskiego, członka rozwiązanego rządu.

Przeciw tej władzy postanowiło kilku obywateli powstać i przywrócić dawny porządek rzeczy w Krakowie. W nocy z 24. na 25. wkroczyły następujące osoby do pomieszkania dyktatora: 1) Michał Wiszniewski, profesor przy uniwersytecie i autor historyi lit. polskiej, naczelnik kontrrewolucyi. 2) Jan Mieroszewski, szambelan cesarza rosyjskiego i były dyrektor policyi w Krakowie. 3) Józef Brodowicz Dr. med. profesor i konserwator przy uniwersytecie (w imieniu księcia Metternicha) i komisarz szkół. 4) Hilary Meciszewski, restaurator, były dyrektor teatru, autor ogłoszenia prenumeraty na dzieło: „sześć lat politycznego bytu wolnego miasta Krakowa“, które jeszcze nie wyszło. Osoby te dobrawszy sobie wielu studentów, między którymi znajdował się i syn Wiszniewskiego, przybyli do dyktatora i zażądały, po przyłożeniu jemu przez jednego studenta pistoletu do piersi, aby złożył dyktaturę w ręce Wiszniewskiego. Przemocą zmuszony Tyssowski ustąpił, lecz zaledwie dzień zajaśniał, zawiadomił dyktator o tym wypadku publiczność i oddał Michała Wiszniewskiego pod trybunał rewolucyjny. Wiszniewski uciekł. Sądzą tu, że on był narzędziem w ręku stronnictwa austriackiego, które miało odebrać od swego naczelnika instrukcję względem całego zachowania się w tych wypadkach. (Obacz gaz. szląską z 17. Marca i Vossa gaz. z 19. Marca.)

Dnia 26. Lutego przybyła processya z Wieliczki do Krakowa, dla odbycia uroczystości w sąsiedzkim tym mieście, z którym była politycznie od lat 70 rozłączona. Processyą tę składali powiększej części górnicy. Dnia 27. odbyła się w Krakowie wielka processya, błagając pana zastępów o odrodzenie Polski. Przy tej sposobności tak w kościołach, jako też na publicznych placach przemawiano do ludu. Dnia 28. Lutego ujrzał Kraków zdziwiony 4 szwadrony krakusów, dobrze ujeżdżone, zupełnie ubrane i uzbrojone, a co najdziwniejsza, doskonale wymustrowane. Zupełny pułk w sześciu dniach z niczego utworzyć, jest prawie rzeczą trudną do do uwierzenia, i aby cnd taki obaczyć, potrzeba żyć w Polsce podczas rewolucyi.

Processye, zdobycie Wieliczki, siła zbrojna z każdym dniem powiększająca się podnosiły ducha w ludzie, który o rzeczach powierzchownie sądzi, lecz w dowódcach upadała nadzieja. Liczyli oni na równoczesne powstanie w Królestwie polskim, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Galicyi, a dochodziły ich natomiast zatrważające wiadomości. W Królestwie nikt się nie ruszył, Rosya ścigała znaczny korpus nad granicę krakowską. W Wielkiem Księstwie uprzedzono wybuch. W Galicyi było powstanie, lecz nie przeciw rządowi, tylko przeciw szlachcie. Rząd przeto krakowski widział, że przy tak osłabionej nadziei, nie może się oprzeć trzem mocarstwom. Tymczasem zagrzmiały d. 28. Lutego z Podgórza działa austriackie. Przekonanie o bezsilności swój lubo przywiodło dowódców powstania do uznania, iż rzeczą jest niepodobną wykonać dawne plany, lecz nie zachwiało na chwilę ich postanowienia do walki. Rozkazano barykadować Kraków, postanowili zginąć z bronią w ręku. — Tymczasem

witały go wspomnieniami?... Milój mu przypadną do serca gromadki chat z słomianymi dachami, bagniste stogi siana, smugi łąk zielonych, kępy sosn i świerków, brzoź, głogu, cierni, i wysmukłe topole i drzące osiki, — nawet skała wyżółkła, z sinym grzbieciem, a na niej tu i owdzie kępa mchu zielonego lub gniazdo jaskółki. — Kto niepoznał tam brata chłopca w słomianym kapeluszu, w parcie, bez ubuwia? siostry, ładnej wieśniaczki, biegnącej po nadbrzeżu? Nawet pocziwa przyjaciółka rolnika panna Wroniska, co kracze na gałęzi, nawet jej przyjaciel kruk nie powitał go ozięble. — A oważ dopiero zgodna para, wzór przykładowego małżeństwa, nasze miłe goście, bociany? Jęgodność poważnym krokiem spaceruje po łące, — jejmość wstaje na gnieździe aby wracającego z posiłkiem dla drobnej działwy przyjąć serdecznym powitaniem. — Kto to ich tak nauczył klekotać i ruszać długimi dziobasami, niby jakie Chińczyki, boć to wcale nie jest po Polsku.

Spojrzymy teraz na wodę, gdy na ziemi tysiące zawsze pięknych i zawsze miłych przedmiotów przesuwac się będzie bezustannie. Owa Wisła, na którą tyle pokoleń spoglądało, jakby w oblicze matki swej, ta Wisła — królowa posuwa nasze łodzie igrając głąką falą do koła, — i szumi i pędzi i buja się niespokojnie w łóżyku, całując żółte piaski nadbrzeżne, zwilżone mokrą piersią swoją. Nie lękaj się tu burzy, nie lękaj szalonych wodospadów, ona ciebie poniesie na przyjaznym ramieniu, jako matka prawdziwa; jej wody w łóżyku dwóch roskosznych brzegów zamknięte, przepłyną całe wieki tak cicho, tak spokojnie, jak życie mieszkańca, który ze skromnej chaty oczami dziadów i pradiadów i swemi i potomstwa swego z dziecięcym przywiązaniem na nią patrzy.

O! któż płynący choć raz w życiu po wodach rodzinnej Wisły, nie wzbudzi w sobie uniesienia poety, który w słowach tak dźwięcznych, z takim czuciem wylanych maluje swe zachwycenie:

nadszedł 1. Marca, w którym generał Collin oświadczył, iż chce pomówić z obywatelem jakim krakowskim. Posłano mu dwóch Francuzów jako parlamentarzysty, którzy mieszkając w Krakowie z upodobania przywiązali się do rewolucyi. Generał nie chciał z nimi rozmawiać. Oświadczył, iż żąda do rozmowy dwóch dawnych senatorów. Dyktator zaś nie chciał mieć do czynienia z dawnymi senatorami i wysłał trzech innych obywateli krakowskich. Udali się przeto hr. Józef Wodzicki, bankier Wolff i Dr. Helcel do niego i wrócili od gen. Collina z warunkami: 1) aby się miasto zdało na jego łaskę, 2) aby wysłano zakładników, którzyby głowami swemi zaręczyli, iż przy wejściu Austriaków do Krakowa, ani jeden strzał na nich nie padnie, 3) aby miasto wydało dyktatora i członków rządu rewolucyjnego, 4) aby natychmiast most wystawiono, 5) nakoniec daje 48 godzin miastu do namysłu. Deputowani oświadczyli, iż lubo od dyktatora dostali upoważnienie do układu, lecz jako obywatele miasta przyjmując takie warunki, sami by się oskarżyli o udział w buncie, a nakoniec, iż zostali podbici jako rewolucyoniści, czem nie są. Tego zaś charakteru przypisać nie można miastu opuszczonemu bez opieki, bo tak musiałoby uleść przemocy. Miasto samo niewywołało rewolucyi, nie mogło się też zdać na łaskę lub stawić zakładników, i te warunki mogły być nałożone ową władzą, która przeciw woli obywateli opanowała ster rządu. — Generał nie chciał słuchać tych uwag. Miasto, mówił on, zrobiło rewolucyą, musi się przeto poddać i stawić zakładników. Generał w rozmowach zajął bardzo nieprzyjacielskie stanowisko nie tylko przeciw miastu, ale w ogóle przeciw Polakom. Otaczające go osoby mówiły do deputacyi: „wasi ziomkowie rachowali na pomoc chłopów, lecz chłopcy z nami działają.“ Słowa te widzimy potwierdzone w gazetach austriackich. Lwowska gazeta donosi, że przez dwa dni pełne wozy zabitej, ranniej i schwytanej szlachty zwożono do urzędów obwodowych w Bochni i Tarnowie. Urzędowa gazeta wiedeńska zamieściła z d. 3. i 4. Marca Nr. 62. i 63. uwiadomienie urzędu obwodowego w Wadowicach, odczytane we wszystkich kościołach z ambon, który napomina lud, aby się wstrzymywał od gwałtów na nie podejrzanych osobach.

Deputacya oświadczyła dyktatorowi wolę austriackiego generała. Nie wiadomo, co na to odpowiedział, gdyż on tylko ze swymi przyjaciółmi radził. Dnia 2. Marca wysłał jeszcze raz deputacyą tę samą do generała Collina z prośbą o namysł 12 godzinny. Generał zaś, który dniem wprzód sam zawiązał układy i odwoływał się na otrzymane w tej mierze rozkazy, dziś oświadczył, że na rozkazy tego rodzaju czeka i o nich uwiadomi deputacyą, do miasta nie ruszy i dopiero wtenczas uderzy na Kazimierz, skoro jego zaczepią Polacy.

Dnia 3. Marca władze rewolucyjne postanowiły opuścić miasto, jakoż o 4. godzinie z rana z siłą zbrojną ruszyły w kierunku ku Prusom.

Miasto powtórnie zostało opuszczone i sobie pozostawione. Charakterystyką tego powstania jest, że najmniejszy nie wydarzył się nieporządek, najdrobniejsze nadużycie, nie uszkodzono ani nawet nie obrażano nikogo. Od 20 lat nie było większego bezpieczeństwa i spokojności w mieście i na przedmieściach, jak w czasie tej rewolucyi. Obywatele w tym stanie rzeczy przywrócili wybrany wieczorem 22. Lutego komitet bezpieczeństwa, składający się z Józefa hr. Wodzickiego, Piotra Mączyńskiego, Józefa Kosowskiego, Leona Bochenka, Antoniego Helcla i Hilarego Meciszewskiego, który też porozumiał się z pełnomocnikami trzech państw opiekuńczych, a mianowicie z austriackim generałem hr. Józef Wodzicki i senator Kopff, z generałem rosyjskim Paniutynem Wincenty Szpor i Maciej Mączyński, z generałem pruskim hr. Kazimierz Wodzicki i Józef Muczkowski.

Komitet ten wydał nadto proklamacyę do obywateli, aby się zawiązali

„Wisło! kwieciami i perły ozdoba dziewico,
Siostry myśli i uczuć, matko! — piastunnic!
Lubię szumy twój fali — gdy rankiem majowym
Srebrną piersią swawolisz z brzegiem twoim płowym
Ciepłym tchnieniem owiana, słodkim szmerem brzmienia.
— — — — —
Dla ciebie, niby w szczydłej dani,
Cndne kwiaty Mazowsza, złotobrzeżne ziola,
Skłaniają promieniste woniejące czola. — — — (*)

Taką jest zawsze Wisła, nasza stara matka, — w jedne suknie ubiera się od wieków na wieki — tylko ludzie się odmieniali. Ona dawniej niewidziała takich nikczemnych figurek, — hojnych w słowa, skąpych w czyny, jak sitowie jej nadbrzeżne chwijających się.... to też już często i patrząc nie rada, mąci swą wodę, jakby się gniewała!

(*) Seweryn Fileborn.

Córka młująca.

W Petersburgu służył od lat wielu Rzymianin jeden u pewnego księcia za kucharza. Ze dobrze przysmaki sporządzał przeto został ulubieńcem swego pana. Ożenił się w Petersburgu, żona atoli jego wkrótce po narodzeniu córki, umarła. Przed kilku latami rażony paraliżem na całym ciele ochromiał i wzroku pozbawionym został. Jego wysoko — księżecia — łaska wość nie mogąc go już potrzebować, uwolniła go w swą łaskę, to jest wspaniale wypłaciwszy mu zaległe zasługi, a z resztą zostawiwszy go jego smutnemu losowi, nie troszcząc się wcale dalej o niego. Tymczasem dorastająca córka, była nie tylko jego pod-

w gwardyę bezpieczeństwa i przestrzegali porządku, wszyscy inni zaś złożyli broń na głównym odwachu.

Tymczasem powróciła deputacja od austriackiego generała, z oświadczeniem jednak, że generał ma chęć wkroczenia do miasta, lecz za dostawieniem zakładników ze strony miasta. Liczbę zakładników ograniczył teraz na czterech, lecz i tych deputacja przyrzec nie mogła, nie chcąc winy na miasto składać za powstanie.

W tém weszła przednia straż rosyjska na wezwanie komitetu, bez żądania żadnych zakładników lub innych rękojmi bezpieczeństwa. O wpół do drugiej po południu, 3. Marca przybył oddział rosyjski pod pułkownikiem Szwejkowskim (20 czerkiessów) i obsadził odwach główny. W pół godziny później weszła leibgwardya księcia namiestnika (pułk czerkieskiej jazdy), do miasta i ustawiła się na lewym brzegu Wisły naprzeciw zdziwionej armii austriackiej, która niespodziewała się, że ją tureccy goście z Krakowa powitają. Ukazanie się Rosyan złagodziło żądania generała, zakładników nie można było wymagać i tak po ukończeniu mostu weszli Austriacy do Krakowa, zawsze jeszcze z zapalonemi luntami, o godzinie 4. popołudniu. — Cichość grobowa panowała przy ich wejściu do miasta.

Armia pruska weszła 7. Marca w południe do miasta i powitano ją okrzykiem. — Z wypadków tych okazują się następujące data:

- a) że powstanie krakowskie wprowadzić rozpoczęte przez niektórych młodych ludzi nie udało się z powodu niedoświadczenia i obawy przywódców, a po upływie 48 godzin na płoną pogłoskę o pochodzie Austriaków na Chrzanów rozwiązało się, a dowódców kilku do Pruss się schroniło;
- b) że powstańcy przed cofnięciem się Austriaków z Krakowa nie liczyli więcej jak 200 ludzi źle uzbrojonych;
- c) iż Austriacy na płoną pogłoskę o nadchodzących wielkich siłach powstańców opuścili Kraków i pozwolili tym sposobem utworzyć się rewolucyjnej władzy;
- d) że opuszczeni po dwakroć obywatele miasta zawiązali komitet bezpieczeństwa, dla utrzymania porządku i spokojności;
- e) iż przez opuszczenie przez generała Podgórze i Wieliczki, upowszechniło się mniemanie iż cała Galicya powstała, przez co powstanie nabrało więcej siły, które nadto w tych opuszczonych miejscach znalazło broń, amunicyę, prowiant i pieniądze.

Rosyjskie wojska niczego nie żądały od miasta i za wszystko płaciły pieniędzmi. Austriacki zaś generał zażądał konsygnacyi wszystkich potrzeb i wygod dla wojska i oficerów swojej siły zbrojnej na koszt miasta.

Owoż jest wierny obraz wypadków od 18. Lutego aż do 3. Marca 1846.

A u s t r y a .

Wiedeń, d. 9. Marca. — Na rozkaz k. c. dyrektora artyleryi, arcyksięcia Ludwika, odbyła się przed kilku dniami rewizya mieszkania korpusu bombardierów, którzy się na oficerów artyleryi kształcą, bardzo ścisła; przy czém odkryto wiele małych pisemek przeciw rządowi, a nawet kilka kompromitujących, z polskimi ruchami w związku będących listów. Ittner, komendant tego korpusu, któremu zarzucono, że ducha i usposobienia swych podwładnych nie dosyć strzegł, ma być pensjonowany.

A n g l i a .

Londyn, 7. Marca. — Wieść tutaj obiega, że hr. Aberdeen oświadczyć kazał poufnie prezydentowi Stanów Zjednoczonych, że Anglia w razie wypowiedzenia traktatu wspólnego zajęcia, poprzestanie na rozdziale według linii 49. stopnia szerokości północnej i to ma być powodem, dla czego rząd Stanów Zjednoczonych, tak śpieszył się z projektem wypowiedzenia téjże kon-

wencyi Anglii. Zdaje się, że Times nie wierzy téj wieści, mówi bowiem: »Postanowienie wypowiedzenia konwencyi z 1827. roku, mocą której nastąpiło wspólne zajęcie ziemi Oregon przez Anglię i Stany Zjednoczone, zatwierdzone zostało w izbie reprezentantów większością 163 głosów przeciw 54, czyli większością 109 głosów, i nie ulega wątpliwości, że senat z swéj strony także je twierdzi. Znamy już ten punkt kwestyi; nie powinniśmy jednakże zapominać, że w istocie tego postanowienia nie nie leży, coby mogło obrażać niewątpliwe prawo jednej z stron kontraktujących, lub grzeczność pomiędzy narodami zwykłą. Ponieważ jednak to postanowienie nie odwołalnie jest już wydanem, pokój świata zatem zależy od pierwszego kroku, jaki potem nastąpi na téj ślizkiej drodze. Czyż pan Polk gotów jest rozpocząć na nowo układy na przyzwójtj podstawie, albo też z jego milczenia mamy wnioskować, że rozwiązanie téj kwestyi nie jest właściwie celem jego polityki, i że ma zupełnie inne zamiary, które światu odkryją przyszłe 12 miesięcy? Najlepsze i najsilniejsze powody mówią przeciw wojnie, ale czyż pan Polk dowiódł kiedykolwiek, że jego polityką rozsądek kieruje? Całe jego postępowanie od manifestu inauguracyjnego, aż do dzisiejszego przedwczesnego objawienia szczegółów prowadzonych układów, wskazuje raczej, że wojny pragnie. My zaś tém łatwiej wierzymy, w to jego usposobienie, im gorsze są dowody przedstawiane przez pana Polka i jego stronników przeciw utrzymaniu pokoju świata. Ponieważ jednak powtarzane odezwy znieważały wszelkie względy, przeto należy pana Polka uważać za człowieka, którego na jego smutnej drodze wstrzymać tylko może reakcja, przez jego własną politykę wywołana. Reakcyja ta musi koniecznie nastąpić, jest ona konieczną karą rządów demokratycznych. Przysiąc jednakże z boleścią musimy, że podobna reakcyja zwykle zbyt mało zręczności i energii dowodzi, by wstrzymać działania podobnych rządów i dla tego raczej przypuszczać musimy, że reakcyja ta będzie tylko później oskarżać administracyę pana Polka, ale teraz jego postępowaniu nie stawi oporu, w téj chwili przynajmniej. Zatwierdzenie postanowienia, mającego na celu wypowiedzenie istniejącej dotąd konwencyi, oddało mu całą grę w ręce. Wybuch wojny, i to jeszcze wojny wywołanej sztucznie podburzeniem namiętności w massie, może tylko bardzo rozszerzyć władzę prezydenta w północnej Ameryce, albowiem na raz jeden daje mu władzę wydawania znacznych summ pieniężnych, zawierania pożyczek, kontraktów dla floty i armii, najwyższą opiekę nad armią i flotą. W czasie wojny, kraj z obecnością patrzy na wypadki, które w innym razie uważałby za niebezpieczne wdzieranie się w jego prawa i zagrażające jego swobodzie. Bez wątpienia, pan Polk nie myśli o zmniejszeniu swobód amerykańskich, ale jesteśmy przekonani, iż wszelkimi środkami starać się będzie o zapewnienie przewagi stronnictwu demokratycznemu. Jeżeli przyjdzie do wojny, to nie ulega wątpliwości, że tylko stronnictwo demokratyczne sprowadziłoby ją dla poparcia swoich interesów. Jednakże nie sądzimy, by ta fałszywa polityka demokratów wzięła górę nad zdrowym rozsądkiem masy obywateli amerykańskich. To tylko jest pewną rzeczą, że gabinet Washingtonski nie będzie się zbyt opierał niebezpiecznym demokratycznym dążeniami; opór więc może tylko wyjść z ludu amerykańskiego, a na tém dzisiaj, spoczywają wszelkie nadzieje utrzymania pokoju.«

Pułkownik niebieskiego pułku konnej gwardyi, Bouverie, wydał rozkaz pułkowy, w którym oświadcza, że na skutek objawionego przezeń życzenia, wszyscy oficerowie pułku tak chętnie i śpiesznie zrobili składkę dla ułożenia biblioteki pułkowej, iż w krótko może zostać otwartą pułkowa czytelnia, do której wstęp mieć może każdy podoficer i prosty żołnierz za opłatą jednorazową 1 szylinga i miesięczną 4 pensów.

W i z y a .

Ludwik XVIII., będąc na wygnaniu, żył jak wiadomo niejaki czas w Blankenburg, w księstwie Brunświckiem. Tamto doszła go wiadomość o śmierci jego niezachwianej przyjaciółki i sprzymierzanicy, cesarzowej Katarzyny II. rosyjskiej, o której Ludwik XVIII. wówczas następną tajemniczą historyjkę, udzieloną mu w piśmie donoszącem o zgonie cesarzowej, powiernikom smym opowiadał: »Okolo północy widziały czuwające u wnijsia do sypialni cesarzowej damy dworskie, jak Katarzyna z jarzącą świecą w ręku, z sypialni wyszła i do pobliskiej sali tronowej się udala. Z początku zdziwiły się damy tą niezwykłą przechadzką cesarzowej, lecz zdziwienie ich zamieniło się w obawę, a wreszcie w trwogę, gdy Katarzyna po dość długim czasie nazad nie powracała. Wtém ozwał się nagle dzwonek cesarzowej w sypialni, damy pobiegły tamże, i ktoś opisał ich śmiertelny przestach, gdy cesarzową jak zwykle na łożu obaczyły! Niepodziawszy się o powodzie téj trwogi, niezwykajne zmieszanie, a dowiedziawszy się o powodzie téj trwogi, chciała Katarzyna naocznie się przekonać, i wyszła w towarzystwie swoich dam dworskich do sali tronowej. Podwoje sali były na oścież otwarte, a jakiś zielonawy połysk rozjaśniał całą jej przestrzeń, szczególnie zaś tron cesarski, na którym postać Katarzyny siedziała. Cesarzowa wydała głośny okrzyk i padła zemdlna. Zjawisko znikło. Od téj chwili zaczęły siły Katarzyny ubywać, a po dwóch dniach — skonała. Było tak wiele świadków przy téj scenie, iż ona żadną miarą zataić się nie mogła; wszakże pewną jest rzeczą, iż ta cała scena nie na samém tylko złudzeniu polegała.

porą, ale nawet żywicielką. Pracowała ona dniem i nocą cierpiała niedostatek i odmawiała sobie jakichkolwiek ozdób, co się przecież z łatwością młodemu i ładnemu dziewczęciu zwykle wyrozumi. Wszystek zarobek obracała na wyleczenie ojca, lecz niestety! na próżno. Jednego razu odezwał się ojciec jej z życzeniem udania się do Rzymu w nadziei odzyskania zdrowia w swéj ojczyźnie. Słyszając to córka podwoiła i tak już dosyć nałożoną pilność. Po kilkomiesięcznej mozolnej pracy tyle oszczędziła, że mogła za to kupić starego konia, a urządziwszy na nim koszykowe siedzenie wsadziła w nie ojca, sama zaś idąc przy nim pieszo powodziła koniem, zsadzała i wsadzała na powrót ojca, potrzebującego takiej pomocy jak dziecko; — nigdy atoli nie objawiała się przez jej usta niecierpliwość albo uciążenie sobie, owszem przeciwnie pocieszała i rozweselała ojca swoją zawsze równą żywością. Nie próżnowała ona jednak idąc przy koniu; robiąc chustki z różnobarwnej włóczki sprzedawała je po wsiach, a zarobek z nich obracała na zaspokojenie potrzeb podróży. Tak więc przybyła do Berlina z ojcem, który tam znużony podróżą ma nie jaki czas wypocząć. Dwie sławne śpiewaczki, z których jedna dawno się już z teatrem pożegnała i oddała swą rękę znacznemu jednemu dyplomatomu, druga zaś teraz właśnie wszystkich uszy i serca zachwyca: Henryka Sonntag i Joanna Lind dowiedziawszy się o téj dziewczynie, a niechcąc jej jałmużny dawać, którejby ona pod żadnym warunkiem nie przyjęła, panna Lind więc brała od niej godziny rozmów włoskich, owa zaś pierwsza nieporównana kobieta, kazała jej dzieci swoje uczyć — za co oczywiście sowiła odebrała nadgodę. Wkrótce też zbiera sobie zapewne potrzebną kwotę, aby najgorętszym życzeniom ojca, dostania się do Rzymu, łatwiejszym i wygodniejszym sposobem aniżeli z Petersburga tu dotąd to podobnem było — zadosyć uczynić mogła.

Biskupstwo Jeruzalem, które po śmierci biskupa Alexandra jakiś czas wakowało, jest już obsadzone. Król Pruski, który ma prawo wyboru na przemian z rządem angielskim, mianował na biskupa pana Belson, przechrzcie.

N i e m c y.

Kassel, 11. Marca. — Na wczorajszym posiedzeniu stanów podał komissarz sejmowy co następuje: 1) Wyjaśnienie powodów protestacji przeciw niektórym wyborom. 2) Plan administracji państwa na lat 1846—48, zrobiony przez ministra skarbu; sprawozdanie rozchodu dochodów państwa w latach 1831—44. 3) Ogłoszenie dotyczące kartelu monety z 21. Października z. r. 4) Kilka praw, pomiędzy którymi np. o zmienieniu cen soli itp.

Baden, d. 13. Marca. — Pierwotne wybory okazywały się od dnia do dnia pomyślniejsze dla dawniej opozycji, z której dotychczas mała tylko częśćka z wejściem Becka do ministerium rządowi przypadła. — W Freiburgu wybrano na oborców wszystkich dowódców tak nazwanej partii ultramontańskiej, pomiędzy nimi, Dra Hirscha, profesora Schwörera (który dawniej do energicznych radykalistów należał) i Hennenhofer. W tym mieście koncentrowała się dawna szlachta i opanowała razem z duchownymi znaczną część Breisgau. W Konstancji zaś zwyciężył wassenbergski katolicki kierunek; przewodzą mu tamtejszy burmistrz Huetlin i dziekan Kuenzer, którego powszechnie w izbie z radością oczekują. W Fals zwyciężyli, wyjawszy Filippsburg-Szwecyngen, liberalni albo jak ich nieprzyjaciele nazywają, radykaliści. Karlsruhe i znaczniejsza część średniego kraju są za Nebeniuszem i Beckiem.

T u r c y a.

Z nad tureckiej granicy, w Marcu. — Odkryty w Jassach spiszek przeciw gospodarowi Mołdawii jest bez głębszego politycznego znaczenia, jedynie przedczesny utwor bojarskich synów, którzy powróciwszy z za granicy, czas na spiskach przepędzają.

Z Egiptu dowiadujemy się, że wiekról w pierwszych dniach tego miesiąca z górnego Egiptu powróci, i że powrót jego w pałacu Rax-el-Tia najuroczyściejszym obchodem uczczony będzie. Mehmed-Ali zamyśla istotnie w kilka tygodni udać się do Konstantynopola, aby tamże wielkorządcę przed swym wyjazdem do Bulgarii odwiedzić i chce potem wycieczkę zrobić przez Marsylię do Paryża, wtenczas właściwie, kiedy królowa angielska króla francuzkiego odwiedzi. — Surowość wiekróla ku swym krewnym, których dochody bez wyjątku o połowę poznięjszał, zrobiło złe wrażenie. Skutki tego nierozważnego postąpienia rozciągają się na wielu innych, których dochody bez wyjątku o połowę poznięjszał, i których exystencja od krewnych jego zawisała.

I n d y e W s c h o d n i e.

London, d. 7. Marca. — W dniach 13. 14. i 15. Stycznia pomiędzy wojskiem angielskim a wojskiem Sików nad Sulecz, miały miejsce pomniejsze potyczki na moście przez Sików na tej rzece zbudowanym. W dniu 15. Sikowie przy Fulor przebyli rzekę, zrabowali okolicę i rozbili swój obóz na lewym brzegu. Następnego dnia ruszyli dalej naprzód, ale do dnia 21. Stycznia dywizja generała Smith coraz bardziej ich odpierała; w tym dniu przecież w swym marszu natrafiła na oszańcowaną pozycję Sików, z której ciż dali do niej ognia kartaczami. Pułk 53. i 31. miał wielkie straty ponieść, lecz pomimo to wojska koniecznie spotkania się z nieprzyjacielem żądały. Jednakowoż Sir Henryk Smith uważał za stosowne cofnąć się. Dziennik Agra Akhbar nazywa tę rejteradę klęską, gdy tymczasem Delhi Gazette donosi, że dnia 21. Stycznia w porze popołudniowej ciągle strzelanie dawało się w okolicy Luidianach słyszeć. Rosta Bombay nie stanowczego o tej bitwie nie donosi.

Jego K. W. Książę Waldemar Pruski, podług wiadomości z Delhi-Gazette czerpanych, udał się z Firospur, gdzie po bitwie pod Mudkih,

bawił do głównej angielskiej kwatery, ażeby mieć udział w wyprawie na Lahore.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

London, 5. Marca. — Druga edycja dziennika Times obejmuje wiadomości z New-York dochodzące do dnia 11. Lutego. Izba reprezentantów zamknęła swoje rozprawy dotyczące się ziemi Oregon i przyjęła postanowienie nieprzyjazne Anglii. Brzmia one jak następuje: 1) Postanowił senat i izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych, zgromadzeni w kongresie, że prezydent Stanów Zjednoczonych ma wypowiedzieć rządowi angielskiemu; że konwencja zawarta pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią w r. 1827. i w Londynie podpisana o ziemię na zachodzie północnych granic Stanów Zjednoczonych w 12 miesięcy po wypowiedzeniu zostaje zniesioną: 2) Zarazem postanowiono, że to nie ogranicza w żaden sposób prawa i władzy obu stron konstytucyjnych do spokojnego załatwienia sprawy Oregonu i odnowienia układów.

Globe dodaje z własnego źródła do tej wiadomości: »Kupcy mający udział w handlu zaatlantycznym otrzymali umyślnie wysłanym okrętem »Schwizterland« wieści do 12. Lutego z New-Yorku, które wielkie zamieszanie pomiędzy niemi wywołały. Większość 106 członków w izbie reprezentantów postanowiła wypowiedzenie Anglii traktatu, i zapewne senat w podobny sposób kwestję tę załatwi; polityczne stronnictwa w tej kwestyi zupełnie się rozdzieliły, wigowie i demokraci, głosowali każdy według swego osobistego zdania. Członkowie kongresu za Karolinę południową głosowali przeciw projektowi, zapewne i w senacie reprezentanci tegoż stanu podobnie głosować będą. Zresztą niewiadomo jak tłumaczyć to postanowienie izby reprezentantów, ponieważ ona odrzucając sąd polubowny nie wyłącza wcale dalszego prowadzenia układów.

M e x y k.

Okręt »Somers« przywiózł wiadomości z Meksyku do 17. Stycznia dochodzące: Pan Slidell, poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku, znajdował się w Jalapie, oczekując na wypadki; ale ponieważ jeden z członków rządu tymczasowego oświadczył, że obecność posła Stanów Zjednoczonych jest zniewagą dla Meksyku, wątpić przeto należy, by układy, które miał rozpocząć mogły być szczęśliwie poprowadzonymi. Paredes miał oświadczyć, że pod względem Texas nie myśli wchodzić w żadne układy z Stanami Zjednoczonymi. W takim razie spodziewać się należy rychłego ogłoszenia wojny, której skutkiem będzie blokada portów meksykańskich w zatoce meksykańskiej i zajęcie portu Metamoros. Zresztą położenie generała Paredes nie jest bardzo zadowalniające. General Arista w San Luis Petosi oświadczył się za dawnym porządkiem rzeczy. Ruszył z swym wojskiem na Tampico i ściągnął z tego miasta, po zajęciu go, pobór wojenny dla zyskania zasobów pieniężnych; chciał on przebiec prowincje północne, które pozostały wiernymi prezydentowi Herera, gdzie zapewne spotka sympatyę dla swego pronunciamiento. Oprócz tego odlączenie prowincji Jukatan potwierdza się zupełnie, a prowincja Tabasco podobno myśli pójść za tym przykładem. Co do Kalifornii, to de facto jest ona niezależną. Oprócz tego stronnicy byłego dyktatora Santa Anna, są bardzo czynnymi w Meksyku i lękać się należy, by z swęj strony nie uczynili nowego pronunciamiento. Nie wiadomo co wyniknie z takiego rozdziału rzeczypospolitej.

Z Hawana donoszą, że Santa Anna gotów jest do wyjazdu. Powstaje on niesłychanie na ludzi myślących o oddaniu Meksyku księciu hiszpańskiemu. Jeżeli powróci do steru rządu, zdaje się że nastąpi zmiana polityki Stanów Zjednoczonych uczyniłyby Santa Anna najwinniejszym swym sprzymierzonym i za zapłatą pieniężną odstąpi mu granicę po Rio Bravo a nawet Kalifornię; pod pozorem, że tylko w ten sposób można otrzymać niepodległość.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierżawienia dóbr ziemskich Popówek w powiecie Pleszewskim położonych, od S. Jana r. b. na trzy po sobie następujące lata, wyznacziliśmy termin

na dzień 9. Czerwca 1846.

zrana o godzinie 11. w naszej sali instrukcyjnej przed Sędzią Krzywdzińskim, na który dzierżawienia chcą mających z tem nadmienieniem wyzywamy, iż warunki dzierżawne w Registraturze naszej przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 10. Marca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydz. I.

SPRZEDAŻ KOSIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu

dnia 22. Listopada 1845.

Nieruchomość należącą do Fryderyki Heleny Charlotty Wilhelminy Kozierowskiej z domu Kottwitz i Fryderyki Bandelow z domu Kottwitz, pod liczbą 27/28. tu w Poznaniu położona, oszacowana na 5572 Tal. 1 sgr. 7½ fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 17. Lipca 1846. przed południem

o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wybór komitetu administracyjnego i wyłosenie zakupionych obrazów, miedzi i kamieniorytów, odbędzie się dnia 4. Kwietnia r. b. w sali wielkiej sesyjnalnej Król. Rejencji, na co Członków towarzystwa sztuk pięknych niżej zapraszamy.

Poznań, dnia 20. Marca 1846.

Komitet administracyjny.

Księgarnia Schlettera w Wrocławiu nabywa biblioteki jakiejkolwiek bądź obszerności, medale i przedmioty sztuki.

Udzielając w wielu znacznych familiach polskich lekcye języka Angielskiego, uwiadomiam niniejszem, iż od Wielkiejnocy mam zamiar przyjęcia pensionarzy, którzy tutejsze Gimnazjum zwiedzają; zaręczając, iż takowi będą mieli jak najlepszą sposobność wydoskonalenia się w tym języku, albowiem w domu moim konwersacya jedynie po Angielsku jest prowadzona.

M. C. Meyer,

Fryderykowska ulica Nr. 28.

Nowy i dobry fortepian stoi w domu przy placu Wilhelmskim pod liczbą 16. na drugiem piętrze w lewo za 120 Tal. do sprzedania.

Nasiona ogrodowin, kwiatów i ekonomicznych traw paszowych

poleca wedle dołączonego do Nr. 67. tej gazety, w piątek d. 20. m. b. wykazu cen w najlepszych gatunkach.

Fryderyk Gustaw Pohl w Wrocławiu, przy ulicy Schmiedebrücke Nr. 12.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
15. Marca	+ 2,0°	+ 3,0°	27" 5,0"	Półn. z.
16. "	+ 1,2°	+ 4,6°	27" 9,4"	Półn. pół. z.
17. "	+ 3,0°	+ 7,8°	27" 6,2"	Zachodni.
18. "	+ 4,3°	+ 8,4°	27" 7,0"	dito
19. "	+ 3,0°	+ 3,5°	27" 5,2"	dito
20. "	+ 0,8°	+ 7,8°	27" 11,6"	Poludn. z.
21. "	+ 0,0°	+ 9,7°	27" 11,0"	Poludn. w.